

# Agnieszka Osiecka, W żółtych płomieniach liści

W żółtych płomieniach liści  
Brzoza dopala się ślicznie.  
Grudzień ucieka za grudniem,  
Styczeń mi stuka za styczniem.  
Wśród ptaków wielkie poruszenie,  
Ci odlatują, ci zostają,  
Na łące stoją jak na scenie -  
Czy też przeżyją, czy dotrwają?  
I ja żegnałam nieraz kogoś,  
I powracałam już nie taka,  
Choć na mej ręce lśniła srogo  
Obrączka srebrna jak u ptaka.  
I ja żegnałam nieraz kogoś  
Za chmurą, za górą, za drogą,  
I ja żegnałam nieraz kogoś,  
I ja żegnałam nieraz...  
Gęsi już wszystkie po wyroku,  
Nie doczekają się kolędy,  
Ucięte głowy ze łąką w oku  
Zwiędną jak kwiaty, które zwiędły.  
Dziś jeszcze gęsi kroczą ku mnie  
W ostatnim sennym kontredansie  
Jak tłuste księżne, które dumnie  
Witały przewrót, kiedy stał się...  
I ja witałam nieraz kogoś  
Chociaż paliły wstydem skronie,  
I powierzałam Panu Bogu  
To, co w pamięci jeszcze płonie.  
I ja witałam nieraz kogoś  
Za chmurą, za górą, za drogą,  
I ja witałam nieraz kogoś,  
I ja witałam nieraz...  
Ognisko palą na polanie,  
W nim liszka przez pomyłkę gore,  
A razem z liszka, drogi panie,  
Me serce biedne, ciężko chore.  
Lecz nie rozczulaj się nad sercem,  
Na cóż mi kwiaty, pomarańcze,  
Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę,  
Ja jeszcze z wiosną się roztańczę!  
I ja żegnałam nieraz kogoś,  
I powracałam już nie taka,  
Choć na mej ręce lśniła srogo  
Obrączka srebrna jak u ptaka.  
I ty żegnałeś nieraz kogoś  
Za chmurą, za górą, za drogą,  
I ty żegnałeś nieraz kogoś,  
I ty żegnałeś nieraz...